

GŁOS ŚWIDNIKA



ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO

Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego

„PZL — ŚWIDNIK”

ODZNACZONEJ ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY

Nr 15 (488)

14 czerwca 1978 r.

Cena 50 gr



Produkować taniej

dzania procesami produkcyjnymi i umożliwia podejmowanie w określonych sytuacjach optymalnych decyzji we wszystkich płaszczyznach działalności przedsiębiorstwa.

Dla realizacji zadań stawianych przed rachunkiem kosztów konieczne jest grupowanie kosztów w ścisłym powiązaniu z rzeczywistym przebiegiem procesów produkcyjnych oraz w przekrojach charakteryzujących ich poziom.

Rachunek kosztów w przedsiębiorstwie: umożliwia wstępną ocenę skutków ekonomicznych podejmowanych decyzji oraz zabezpiecza kontrolę zużycia środków w procesie produkcji i wydatkowania funduszu płac;

— ułatwia oddziaływanie na obniżenie poziomu kosztów produkcji;

— umożliwia ochronę mienia społecznego będącego w dyspozycji przedsiębiorstwa;

— rejestruje koszty rzeczywiste w pożądanym przekrojach i terminach, sygnalizując zagrożenia w poziomie kosztów;

— umożliwia ustalenie wyniku finansowego działalności przedsiębiorstwa jako całości oraz wyniku na sprzedaży poszczególnych asortymentów produkcji, — umożliwia ocenę wykonania zadań ekonomicznych przez poszczególne komórki przedsiębiorstwa, a zwłaszcza stwarza właściwe podstawy do działania wewnątrzrachunkowego rachunku gospodarczego, którego działaniem objęte są wszystkie wydziały podstawowe i pomocnicze.

Pamiętać musimy o tym, że poziom kosztów wydziałowych (Dokończenie na str. 2)

Wyróżnienie dla KTiR WSK w Świdniku

Za uzyskanie dobrych wyników w ogólnokrajowym współzawodnictwie o tytuł „Przodującego Klubu Techniki i Racjonalizacji — 1977” KTiR Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku przyznane zostało wyróżnienie i pamiątkowy medal. Dyplom — dokumentujący tę wysoką ocenę dla dorobku społeczno-gospodarczego naszego klubu, szczególnie zaś dla osiągnięć twórców nowej techniki i efektywniejszych metod produkcji racjonalizatorów i wynalazców WSK — podpisali: Prezes Rady Ministrów i Przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Tak więc po zdobyciu I miejsca w województwie lubelskim a następnie uzyskaniu jednego z dwu pierwszych miejsc przyznanych KTiR-WSK w Świdniku i FSO-Warszawa przez Ministerstwo Przemysłu Maszynowego oraz Zarząd Główny ZZZ — racjonalizatorzy i wynalazcy wytwórni zostali wyróżnieni centralnie a ich KTiR uzyskał tytuł przodującego!

Różnorodność form pracy klubowej, wielorakie konkursy racjonalizatorskie, opracowywanie tematyki i ukierunkowanie tego masowego ruchu twórczości technicznej na problemy decydujące o rozwoju zdolności produkcji i dalszej poprawie jego efektywności — sprzyjały rozwojowi racjonalizacji w WSK. Na pewno wspiera ten żywoty nurt doskonałe metody pracy, właściwy klimat szacunku i uznania dla racjonalizatorów i wynalazców.

Dalszy wzrost efektów z zastosowania nowych rozwiązań racjonalizatorskich w produkcji przedsiębiorstwa i jej organizacji, kierownictwo społeczno-polityczne i dyrekcja WSK widzą głównie w doskonaleniu systemu ocen rozpatrywania, wykonawczego opracowywania i wdrażania do produkcji projektów racjonalizatorskich i wynalazczych. Stanowiąc to będzie niejako „główne uderzenie” w programie działania na najbliższy okres.

Wymaga tego zresztą samo źródło rezerw, jakim jest postęp techniczno-organizacyjny.

Uzyskane wyniki i pozycje racjonalizatorów WSK w czołowej krajowej najlepszej KTiR zobowiązują zaś do dalszej aktywizacji prac i pomnażania wyników indywidualnych. W.L.

DZIEŃ PRACOWNIKA KULTURY

24 maja w Świdniku uroczyste obchodzone Dzień Pracownika Kultury.

Podczas spotkania podsumowano dorobek placówek kulturalnych w mieście, podkreślając osiągnięcia zespołów, które w szczególnie sposób przyczyniły się do rozwoju życia kulturalnego. Do takich placówek należy ZDK, klub „Społem”, „szkoła muzyczna, biblioteka — która w czytelnictwie osiągnęła wyniki lepsze od średnich wojewódzkich.

Zebrałym pracownikom i działaczom za pracę podziękował naczelnik miasta, podkreślając ich duży wkład w rozwój życia kulturalnego miasta.

Wyróżniającym się pracownikiem wręczono dyplomy uznania i nagrody. Najwyższe odznaczenia resortowe „Zasłużony Działacz Kultury” otrzymał Adam Stypiński, wieloletni kierownik kina „LOT”.

PLENUM ZARZĄDU FKS „AVIA”

24 maja br. odbyło się posiedzenie plenarne zarządu FKS „Avia”. Uczestniczyli w nim I sekretarz KZ PZPR tow. Mieczysław Koc, dyrektor naczelny WSK Świdnik mgr inż. Jan Czogała, przewodniczący Rady Zakładowej — tow. Jan Tkaczyk i wiceprzewodniczący ZZ SZMP — Stanisław Pawlak.

Na plenum nastąpiła zmiana na stanowisku prezesa FKS „Avia”. W związku z przejściem do

list z podziękowaniem za długoletnią pracę w klubie. W imieniu redakcji i licznych

red. — Podjął pan ważną decyzję w życiu...

J.M. — W pierwszej chwili byłem zaskoczony i wahalem się nieco. W końcu jednak jestem sportowcem, a sportowiec to przecież ludzie odważni.

red. — 10 lat pracy i działalności w zarządzie FKS „Avia”, to na pewno duża ilość sporządzonych i wspólnie realizowanych planów w klubie. Czy widzi pan już zarysy nowego planu pracy czy też programu działania?

J.M. — Jeżeli działać to przede wszystkim kolektywnie. Sportowo (Dokończenie na str. 6)



Nowym prezesem FKS „Avia” został inż. Jerzy Micul.

pracy w Lublinie, z funkcji tej zrezygnował były piłkarz i działacz „Avii”, a następnie wieloletni prezes klubu — Józef Madej.

Nowo wybranym prezesem został inż. Jerzy Micul, dotychczasowy wiceprezes, długoletni działacz sportowy klubu.

Plenum dokonało również wyboru honorowego prezesa FKS „Avia”. Został nim dyrektor naczelny przedsiębiorstwa — mgr inż. Jan Czogała. Ustupający prezes otrzymał kryształowy puchar i

sympatyków sportu życzymy mu sukcesów w dalszej pracy zawodowej.

Nowo wybranemu prezesowi życzymy również pomyślności w kierowaniu Fabrycznym Klubem Sportowym.

SPORTOWY ZNAK JAKOŚCI — WSPÓLNYM CELEM!

Pierwszą rozmowę z nowo kreowanym prezesem FKS „Avia” — inż. Jerzym Miculem odbyłem nazajutrz po akcie nominacyjnym w biurze szefostwa wydziałów motocyklowych.

Załoga WSK na Rajdzie Dziennikarzy i Pilotów

W ostatnią niedzielę maja w Toruniu zakończył się piąty już z kolei Pomorski Samolotowy Rajd Dziennikarzy i Pilotów organizowany przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich, Aeroklub i Gazetę Pomorską.

W ciągu pięciu lat impreza ta rozszerzała się, jej trasy zaczęły sięgać daleko poza region pomorski i obecnie ma już zasięg ogólnopolski. Tegoroczny rajd odbył się z okazji 60-lecia odzyskania niepodległości, 35 rocznicy powstania LWP oraz 30-lecia Gazety Pomorskiej, na trasie Deblin — Włocławek — Bydgoszcz — Piła — Słupsk — Toruń.

Startowało tym razem 26 samolotów a wśród nich nasza zakładowa Wilga z załogą Zakładu Rygielskiego — Maria Balicka. „Przez siedem dni przelecieliśmy 1057 km. Spotkaliśmy się z przedstawicielami władz miast leżących na trasie, zwiedzaliśmy zakłady przemysłowe zdobywając wiele dziennikarskich i pilotażowych doświadczeń. Były to bowiem zawody samolotowe o dość wysokim stopniu trudności rozgrywane konkurencyjnie i równocześnie konkurs dziennikarski na prace związane z trasą i hasłami rajdu.

Konkurencje lotnicze polegały na dokładnym i precyzyjnym w

czasie pokonaniu wyznaczonych punktami zwrotnymi trasy; rozpoznaniu obiektów znajdujących się na trasie, których zdjęcia otrzymywaliśmy przed każdym startem oraz odszukaniu znaków z płóciennymi najczściej

zmyślnie ukrytych przez komisarzy sportowych rajdu. Obiekty i znaki widoczne były przez kilka nacięć sekund i to tylko wtedy — gdy lecieliśmy idealnie po trasie — stąd bardzo ważne było wcześniejsze dokładne przestudiowanie na mapie trasy lotu. Najlepsi piloci wśród których znalazł się Jacek Rygielski wywalczyli sobie prawo startu w rajdowo-nawigacyjnych mistrzostwach Polski.

Serdecznie gratulujemy!

mb.



Pilot Jacek Rygielski zdobył na rajdzie VIII miejsce i wywalczył sobie prawo startu w rajdowo-nawigacyjnych mistrzostwach Polski.

Produkować taniej

(Dokończenie ze str. 1)

wplywa również na wielkość akumulacji a co za tym idzie na efektywność gospodarowania przedsiębiorstwa.

Kierownicy wydziałów otrzymują pełną informację o kształtowaniu się kosztów wydziałowych, braków, dopłat, kosztów bezczynności do dnia 22-go za

mięsiąc ubiegły w sumach miesięcznych i narastających. Dane te a szczególnie dane świadczące o przekroczeniach czy tkwiących rezerwach nie zawsze docierają do wiadomości kolektywów wydziałowych czy też całych załóg.

W niektórych tylko przypadkach na naradach wydziałowych,

poza omówieniem problemów produkcyjnych na porządku dziennym znajdują się sprawy gospodarności i kosztów za które odpowiada wydział. Obecnie zbyt słabe jest oddziaływanie bodźców ekonomicznych zarówno w postaci wyróżniania materialnego jak i niematerialnego kierowników wydziałów i kolektywów dobrze pracujących, jak też stosowanie sankcji w stosunku do wydziałów pracujących gorzej.

MILIONERZY

Na wielomilionowe oszczędności uzyskane w przedsiębiorstwie z zastosowania projektów racjonalizatorskich i wynalazczych, składa się twórczy wysiłek setek racjonalizatorów, pracowników wytwórni, zafascynowanych techniką i organizacją pracy, rozwiązujących niejednokrotnie bardzo trudne problemy konstrukcyjne wyrobów, technologiczne, materiałowe, organizacyjne produkcji.

Są wśród tych projektów również rozwiązania zupełnie nowe, które potem trafiają do Urzędu Patentowego PRL jako zgłoszenia o świadectwo na wzór użytkowy czy wynalazek.

Z 2004 projektów zgłoszonych w latach 1976, 1977 zastosowano w produkcji i jej obsłudze — 1049 projektów, uzyskując tą drogą 46.815 tys. złotych oszczędności, ponadto efekty w zakresie poprawy jakości produkcji czy warunków pracy.

Wśród wielu racjonalizatorów i wynalazców WSK pracują twórcy zwani „milionerami”. Zgłaszają oni najwięcej projektów i pomysłów, aktywnie poszukując nowych rozwiązań w kręgu tematów priorytetowych. Należą do nich między innymi: Zygmunt Hanaka z działu głównego technologa, mistrzowie z wydziałów obróbki Marian Tomiło i Mieczysław Sadowski, konstruktorzy — Władysław Burdan (OKS) i Stanisław Czobot (OKC), kontrolerzy — Marian Lipko (wydział pomp i sprzęgieł), Stanisław Szymura (wydz. kuźni) i Henryk Kasperski (dział kontroli jakości), technolog Józef Szaniawski (gl. technolog), inspektor nadzoru — Grzegorz Popliński (dział inwestycji), kierownik wydziałów — Stanisław Podolak (obróbka mechaniczna dzwigar), Władysław Król (dz. kontroli jakości). Tadeusz Wojciechowski kierownik magazynu

nów i Stanisław Kępka (dział magazynów) i inni.

Ich projekty racjonalizatorskie pozwoliły na uzyskanie oszczędności pracochłonnościowych i materiałowych o wartości około 32 milionów złotych.

Na podkreślenie zasługuje ilość projektów takich najaktywniejszych twórców jak — Henryk Kamiński — inspektor bhp, który zgłosił w latach 1975 do 1978 73 projekty racjonalizatorskie, Henryk Dec — brakarz, 69 projektów, czy Witold Ludziński — kierownik rozdzielnii obróbki, 77 projektów.

Należący do tego zespołu ustawiających maszyn w krajalni magazynów — Zdzisław Marcuz, za swe wartościowe projekty z zakresu obniżki pracochłonności i bhp uzyskał tytuł: Wicemistrza racjonalizacji — 1977 w grupie pracowników bezpośrednio produkcyjnych.

W.L.

Ze studentami za pan brat



Na moment przed uroczystym podpisaniem porozumienia o współpracy pomiędzy Radą Uczelnianą Socjalistycznego Związku Studentów Polskich Politechniki Lubelskiej i Zarządem Zakładowym Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej WSK-Świdnik w dniu 5 kwietnia br. w klubie Iskra. Na zdjęciu od lewej: Krzysztof Urlich, dyr. naczelny WSK mgr inż. Jan Czogała, prorektor PL doc. dr inż. Tadeusz Janowski, wiceprzewodniczący ZZ ZSMP Stanisław Pawlak, przewodniczący RU SZSP Józef Kuczmarszewski i Jan Tarajko.



Politechnika Lubelska dostarcza kwalifikowanych kadr fachowców dla gospodarki całego naszego regionu. Wielu jej absolwentów trafia także do WSK w Świdniku. Jest ona uczelnią na wskroś nowoczesną, dobrze wyposażoną w różnorodną aparaturę specjalistyczną niezbędną studentom w okresie nauki.



Różnym formom działalności młodzieży akademickiej patronuje Socjalistyczny Związek Studentów Polskich. Bardzo dobrze rozwija się ruch artystyczny. Powyżej — tańczy Zespół Tańca Towarzystwa GAMZA prowadzony przez choreograf mgr Zenobii Stepowicz.

Fot.: SAF

Narodziny motocykla

W OBR od kilku lat trwają intensywne prace konstrukcyjno-badawcze nad opracowaniem rodziny użytkowych silników motocyklowych. Niezbędne doświadczenie konstrukcyjne zdobyte zostało w budowie i eksploatacji silników wyczynowych, sprawdzanych w trudnych warunkach motocyklowego sportu kwalifikowanego.

Prrowadzone od ubiegłego roku badania stanowiskowe (hamowania) i trakcyjne prototypów nowej rodziny silników użytkowych, potwierdziły słusność przyjętych rozwiązań i założeń parametrów. Produkcja przemysłowa tych silników jest jednak nadal sprawą otwartą; czy i jak zostanie rozwiązana — trudno dziś o jednoznaczną odpowiedź.

Stały rozwój konstrukcji motocykli użytkowych byłby niemożliwy, bez konstruowania i wytworzenia motocykli sportowych, będących naturalnym poligonem doświadczalnym dla nowych rozwiązań. Dlatego też do tego problemu przywiązywano zawsze w OBR należytą wagę. Potrzeba opracowania konstrukcji i produkcji krótkich serii motocykli popularno-sportowych, wynikała ponadto z zawartych porozumień między WSK Świdnik — jedynym w kraju producentem motocykli — a PZMot-em, w sprawie zabezpieczenia potrzeb klubów motorowych w sprzęt do szkolenia zawodników i udziału w zawodach. W 1970 r. wykonano pierwszą partię 50 sztuk popularnych motocykli rajdowych MR16BP z silnikiem W2 o pojemności 175 cm³, przeznaczonych do rajdów szybkich i obserwowanych oraz szkolenia. W 1972 r. wykonano krótką serię 12 szt. motocykli MR16C dla potrzeb zawodników zespołu fabrycznego WSK Świdnik i członków kadry narodowej, z przeznaczeniem do startów w rajdach szybkich jedno i wielodniowych. Motocykle te wyposażone były w silniki Formaro o pojemności 175 cm³ z 6-cio stopniową skrzynią biegów, całkowicie skonstruowane i wykonane w OBR. W 1973 r. opracowano i wykonano pierwszą partię 18 sztuk nowego motocykla MR16T do rajdów

obserwowanych, z silnikiem W3T o pojemności 250 cm³, wykonanym na bazie silnika W2. Kolejne partie tego motocykla wykonane zostały w 1975 r. — 65 sztuk i w 1977 r. — 50 sztuk, na potrzeby klubów motorowych PZMot, i zawodników startujących w eliminacjach do mistrzostw krajowych oraz eliminacjach do mistrzostw świata. Motocykle wyposażono w silniki W2 i W3T, a podwozia w stosunku do modelu z 1973 r. przeszły poważną modernizację; między innymi wprowadzono podwójną zamkniętą ramę z ulepszonej cieplnie rur ze stali stopowej, zawieszenie przednie o dużym skoku ze specjalnymi półkami kutymi ze stopu aluminium, zmniejszone tłumienie w amortyzatorach tylnych, piasty kół typu dzwonowego odlewane ze stopu aluminium oraz zmienione przełożenia w skrzyni biegów.

W 1976 r. opracowano i wyko-

nano 3 sztuki nowego motocykla MR30 do rajdów szybkich, przeznaczonych dla członków kadry narodowej i wyposażonego w silnik Rodeo o pojemności 250 cm³ z 6-cio stopniową skrzynią biegów, całkowicie skonstruowany i wykonany w OBR. Wszystkie wyżej omówione motocykle i silniki sportowe, są dziełem inżynierów i techników zrzeszonych w kole motocyklistycznym SIMP.

Warto odnotować, że sprawzone w motocyklach sportowych takie rozwiązania jak: łożyskowanie na złożeniu igłowym stopy korbowodu, kute wodziki i zmienione przełożenia w skrzyni biegów silnika W2, kute ze stopu aluminium półki zawieszenia przedniego czy nogi górne ze stali stopowej, wprowadzone zostały do produkcji seryjnej motocykli użytkowych WSK.

Roman Pruszkowski

Bydgoskie konfrontacje radiowe

Gospodarzem V Ogólnopolskiego Konkursu Audycji Radia Zakładowego odbywającego się w dniach 26-28 maja br. w Bydgoszczy były obchodzące właśnie jubileusz pięćdziesięciolecia zakłady teleelektroniczne „Telekom-Telfa”.

Na przegląd napłynęło 86 audycji rozgłośni i radiowęzłów fabrycznych z całego kraju, spośród których do finałowych przesłuchań zakwalifikowano 18. W konkursowej rywalizacji wygrała audycja nagrana przez rozgłośnię huty „Kościszko” w Chorzowie. W tym roku po raz pierwszy i my wzięliśmy udział w konfrontacjach i jakkolwiek nie zanotowaliśmy jakiegos sukcesu suma wyniesionych doświadczeń i spostrzeżeń z pewnością będzie owocować w dalszej pracy rozgłośni naszej wytwórni Bydgoskie spotkania są miejscem, w którym poza prezentacją dorobku najlepszych radiofonii zakładowych dyskutuje się na temat zadań, jakie mają one do spełnienia w całym systemie informacji i propagandy. Podsu-

murując działalność rozgłośni kierownik Sektora Społeczno-Ekonomicznego Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR tow. Sławomir Kwiatkowski w swoim

(Dokończenie na str. 3)

Czy obok nas jest czysto?

W drugiej połowie maja przeprowadzono kontrolę czystości, porządku i kultury stanowisk pracy w naszym zakładzie. Ocenie podlegały tereny poszczególnych wydziałów w zakresie poprawy estetyki pomieszczeń pracy, urządzeń socjalnych a także zwiększenia bezpieczeństwa

eksploatacji maszyn i urządzeń, stosowania ergonomii w organizacji stanowisk pracy. Ogólnie rzecz biorąc kontrolowano stan i porządku w całym przedsiębiorstwie. Obok wydziałów, które z wiarą wzięły się solidnie za pracę, odświeżyły letnie jadalnie, oczyścili klomby, hale

i przejścia jak na przykład kuźnia czy wydział mieszczący się w hali B-2 znalazły się takie, których pochwalnie nie można. Śladem zaleceń pokontrolnych — wzywamy wszystkich pracowników zakładu, a szczególnie kierowników wydziałów do większej dbałości o bieżące utrzymanie ład wokół siebie! m.

Bydgoskie konfrontacje radiowe

(Dokończenie ze str. 2)

wystąpieniu traktującym o roli radia zakładowego wśród załóg pracowniczych powiedział między innymi:

"Rozgłoszenie zakładowe traktowane są jako ważne ogniwa w pracy ideowo-wychowawczej. W większości dużych zakładów, w tym głównie znajdujących się pod patronatem KC PZPR rozgłoszenie i radiowęzły prowadzą stałą działalność programową, czego żywym przykładem są między innymi audycje nadsyłane na bydgoskie przegłady. Nie zawsze wprowadzają poziom codziennych audycji — nie tych konkursowych — jest odpowiednio wysoki, a ich strona merytoryczna nie budzi zastrzeżeń. Często audycje te są tylko fotografią życia zakładu, migawką na temat problemu, rzadziej natomiast postępową publicystyką pobudzającą do refleksji i przemyslenia. Nie zawsze też podejmowane tematy są najważniejszymi, a ich ciężar gatunkowy nie świadczy o wadze i randze problemu. Z reguły nie sięga się w audycjach do tematów trudnych, kiedy odpowiedź na postawione pytania z zakresu życia społeczno-ekonomicznego wymaga głębokiej znajomości problemu z dobrego

dziennikarskiego przygotowania. Programy rozgłoszeń zakładowych są ponadto zbyt mało krytyczne, a jeżeli sięgają po ostry krytycyzm — to w odniesieniu do zjawisk drugorzędnych, nie podejmując w pogłębionej formie takich problemów jak marnotrawstwo czasu i materiałów, pijaństwo w zakładach i na budowach, zło stosunki międzyludzkie, dezorganizacja pracy, nierytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych na rynek wewnętrzny czy na eksport lub zła jakość produkcji.

Mimo występujących pewnych mankamentów trzeba raz jeszcze podkreślić, że w wyniku starań Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR, instancji wojewódzkich oraz Wydziału Oświaty, Kultury i Prasy CRZZ — wzrasta ranga i znaczenie zakładowych ośrodków przekazu w tym także rozgłoszeń zakładowych. Niezależnie od kłopotów i problemów organizacyjnych, braku sprzętu i odpowiedniego wyposażenia znaczna część rozgłoszeń zakładowych w coraz większym stopniu spełnia rolę agitatora dostarczającego załogom nie tylko informacji, ale przede wszystkim motywów do solidnej, wydajnej i jakościowo dobrej pracy.

Rozgłoszenie zakładowe w większości określa swoje miejsce w krajowym systemie środków informacji, przyjmując na siebie obowiązki kontynuatora działań propagandowych prasy, radia i telewizji. Stanowią jakoby uzupełnienie podstawowych środków przekazu, transponując na teren zakładów treści podstawowych materiałów partyjnych, przekładając uogólnienia na język konkretny, potrzeb i zadań określonych przedsiębiorstw i pracujących w nich robotniczych kolektywów.

Jak z tego wynika także na radio zakładowe spada szereg trudnych i odpowiedzialnych funkcji społecznych, politycznych, gospodarczych, z których ono właściwie wywiązując się pomaga wstawiać odpowiedni klimat do realizacji celów służących dobru całego społeczeństwa. O tych bieżących problemach związanych z codzienną działalnością rozgłoszeń i radiowęzłów oraz o doskonaleniu warsztatu dziennikarskiego wiele mówiliśmy w czasie finałowych przesłuchań audycji i seminariów mających miejsce w kilku bydgoskich zakładach pracy. Były to świetne lekcje na temat podnoszenia jakości pracy kadry redakcyjnej.

T.

MOŻNA LEPIEJ

Co przeszkadza mi wydajniej pracować? Kontynuując cykl wywiadów pod tym tytułem przeprowadziłyśmy dziś rozmowę z tokarem, pracownikiem z wydziału obróbki mechanicznej.

"Głównym moim i kolegów problemem jest ogólny brak podstawowych narzędzi bądź też nieodpowiedni ich asortyment. Często dużo do życzenia pozostawia ich jakość. Nie ma wcale noży tokarskich NNZE, niektórych wymiarów wiertła a jeśli już są to bardzo krótkie lub zużyte, źle jest z wyborem wycieków. Ponieważ wypożyczalnia nie dysponuje narzędziami do wykonywania poszczególnych detali zachodzi konieczność przetrzebiania tych, które posiada się.

Zabiera to człowiekowi sporo czasu i oczywiście są one gorsze od oryginalnych. Zdarza się, że niektórzy pracownicy na własną rękę poza przedsiębiorstwem kupują sobie pewne narzędzia. W sumie takie przedsięwzięcie jest opłacalne, bo np. dobrym nożem w ciągu jednej godziny można

wykonać tę samą pracę co nieodpowiednim (przerabianym) przez cały dzień (!). Inna sprawa to ostrzałki do narzędzi. W wydziale co prawda są dwie lecz jedna nie może być używana ze względu na małe obroty, zaś o obie nie mają tarcz o odpowiedniej twardości. Mistrz jest bezsilny, bo brak w magazynie, podobno nie można zakupić. Poza tym na hali jest duszno, wentylatory od dawna są niesprawne i jakoś nikt się tym nie interesuje, a w końcu pracuje tu dziennie z tysiąc osób. Strate części czasu pracy powoduje stanie w kolejce w barze. Wybór potraw jest niewielki, pomijając już fakt, że są przejawnie niesmaczne. Wydaje mi się iż sprzedaż porcji śniadaniowych można usprawnić".

T.

Święto junaków

Z okazji 20 rocznicy powstania Ochotniczych Hufców Pracy w maju odbywały się w całym kraju liczne uroczystości. Święto obchodzili także nasz, świniński hufiec. Ochotnicze Hufce Pracy zakładane przez organizacje młodzieżowe, stały się ważnym ogniwem wychowywania młodzieży. Podstawowym zadaniem OHP jest przygotowanie młodzieży do podjęcia pracy, zdobywanie kwalifikacji zawodowych oraz przygotowanie junaków do obrony kraju, aktywne, uczestnictwo w życiu społecznym, kształtowanie ideowych, moralnych postaw młodych ludzi.

W Świdniku istnieje jednoroczny hufiec dla młodzieży, która nie ukończyła jeszcze 18 roku życia oraz hufiec stacjonarny. W czasie jedenastu lat działalności jednorocznego hufca pracy zdobyło zawodów ponad 2 tys. junaków. Poprzez prowadzenie prawidłowej działalności wychowawczej, młodzieży udostępniono możliwość korzystania z różnorodnych rozrywek kulturalnych.

Wielu młodych ludzi mogło również rozwijać swoje zainteresowania w kółkach specjalistycznych.

Hufiec stacjonarny istnieje dopiero 4 lata, lecz już teraz może pochwalić się dużymi osiągnięciami. Młodzież zdobywa w nim kwalifikacje zawodowe, uzyskuje świadectwo ZSZ oraz odbywa jednocześnie służbę wojskową.

W hufcu prowadzona jest działalność szkoleniowa - kulturalna,

sportowa, rozrywkowa, turystyczna. Junacy uczestniczą we wszystkich akcjach społecznych, we współzawodnictwie "Każdy kłós na wagę złota" i "Zbieramy plony jesieni" zajęli II miejsce w województwie.

Taka działalność to najlepsza lekcja wychowania obywatelskiego, przygotowanie młodzieży do życia w społeczeństwie i dla społeczeństwa.

Na zakończenie akademii za duże zaangażowanie w rozwój Ochotniczych Hufców Pracy złotą Honorową Odznakę OHP otrzymali — Stanisław Chukharuk, Waldemar Kijanko, Kazimierz Tomaszewski, Waldemar Pielak, srebrną Honorową Odznakę OHP — Włodzisław Dudzik, Zygmont Majkowski, Bogumiła Malec. Stanisław Szpakowski, Zdzisław Wójcik, Marian Wróblewski. Brązową Odznakę OHP otrzymali nauczyciele i opiekunowie najbardziej zaangażowani w pracę z młodzieżą.

Wyróżniającym się junakom wręczono dyplomy uznania, odczytano listy pochwalne wysłane rodzicom najlepszych junaków.

Medz innymi za nienaganną postawę i wzorowe wywiązywanie się z obowiązków służbowych dyplomy uznania otrzymali H. Bartoszek, M. Hodun, W. Koniec, J. Padok. Listy pochwalne wysłano do rodziców junaków — A. Mazura, J. Poleszaka, R. Lamorskiego, W. Fryczka.

Spotkanie turystycznych działaczy



Goście z dużym zainteresowaniem obejrżeli wystawę obrazującą osiągnięcia Oddziału Zakładowego PTTK.

Fot. T. Sugier

f-ma

Cegła z pyłowych hałd

Ten najstarszy budulec ceramiczny ma nadal szeroki zakres zastosowań. Wobec wyczerpywania się zasobów gliny zainteresowano się — jako źródłem surowca — hałdami pyłów dymnicowych wokół elektrowni. Stosowano je do produkcji elementów budowlanych, ale nikt jeszcze nie wytwarzał z nich cegły. Zadania tego podjął się Międzynarodowy Instytut Materiałów Budowlanych i Ogniotrwałych AGH wspólnie z praktykami z przemysłu. Uwieńczeniem prac prowadzonych w AGH i w cegielni Żesławice, pod Nową Hutą było opatentowanie sposobu wytwarzania cegły kratówki, która w ok. 90 proc. składała się z pyłów lotnych, spełniając wymogi budownictwa. Wynikami prac zespołu zajęło się Zjednoczenie Przemysłu Ceramiki Budowlanej zlecając Zakładowi Ceramiki AGH opracowanie założeń technologicznych budowy wytwórni cegiel w oparciu o pyły lotne z elektrowni „Dolina Odra”.

Przy tej okazji rozwiązano inny ważny problem. W trakcie prób wytwarzania cegły z pyłów dymnicowych w skali prze-

mysłowej, należało poprawić właściwości plastyczne i uzyskać najlepszy skład masy z pyłów dymnicowych po produkcji wyrobów ceramicznych. Po żmudnych próbach laboratoryjnych i doświadczeniach wybrano trzy zestawy najkorzystniejsze — z dodatkami kłutani, szkła wodnego, oleju odpadowego. Ponowne próby, już na skalę przemysłową w Zakładach Ceramicznych w Żesławicach spowodowały, że wszystkie wyroby tej cegielni

zaczęto wytwarzać z dodatkiem pyłów dymnicowych, między innymi cegłę z dodatkiem 60 proc. pyłów.

Osiągnięcie to otwiera drogę do wykorzystania milionów ton pyłów zalegających na hałdach wokół obiektów energetycznych. Współpraca naukowców z AGH z praktykami przynosi więc korzyści nie tylko przemysłowi ceramicznemu i budownictwu, ale i ochronie środowiska naturalnego.

Dobry przykład

Działalność koła ZSMP nr 2 przy wydziale montażu ostatecznego nie ogranicza się tylko do pracy na terenie WSK, staramy się brać czynny udział również w życiu poza nim.

Wyrazem tego jest patronat jakim objęło nasze koło przedszkole nr 5.

W jego ramach wykonujemy różne prace, drobne naprawy zabawek i sprzętu. Ostatnio z okazji Dnia Dziecka 1 czerwca br. przekazaliśmy miłośnikom pięknej „rakiety — zabawki” wykonaną przez młodzież naszego koła w czynnie społecznym z materiałami znalezionymi w magazynie

złomu. Wydaje mi się, że taka działalność mogłaby być podjęta również przez inne koła tym bardziej, że jest duże zapotrzebowanie na różnorodny sprzęt i pomoc w innych przedszkolach oraz żłobkach.

Borazon tnie każdą stal

Duże zainteresowanie świata naukowego wzbudza ostatnio azotek boru, tzw. borazon, materiał o własnościach zbliżonych do sztucznych diamentów. Borazon po raz pierwszy otrzymano syntetycznie w 1957 roku w firmie General Electric. Obecnie na skalę przemysłową produkuje się go w USA i ZSRR.

Niewielka ilość publikacji na temat tego superciężkiego materiału oraz jego produkcja w

wielu zaledwie krajach wskazuje na to, że proces syntezy trafia na duże trudności. Produkt ten wyściowił przy otrzymywaniu borazonu za heksagonalna odmiana azotku boru i katalizator — rozpuszczalnik. Borazon, podobnie jak i sztuczne diamenty, otrzymywany „est na skalę przemysłową przy użyciu wysokich ciśnień i wysokiej temperatury. Narzędzia wykonane z tego materiału mają zastosowanie przy szlifowaniu stali szybkołącznej, chromowej i innych.

Zastosowania diamentów syntetycznych jak i azotku boru przy obróbce mechanicznej nie eliminują się, lecz wzajemnie uzupełniają. Diament ulega zniszczeniu w pracy przy temperaturze około 900°C oraz rozpłaszcza się w stali i jej stopach, natomiast borazon ulega zniszczeniu dopiero w temperaturze około 1600°C. W Polsce badania nad otrzymywaniem sztucznych diamentów i borazonu prowadzone są w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Kombinat Przemysłu Narzędziowego VIS w Warszawie.

MIEJSCE DLA WYNAALAZCY

Praktyczne zastosowanie myśli naukowej — postęp techniczny — opiera się na ludziach, którzy mają dar myślenia szybszego i lepszego wypracowywania nowości, ulepszenia — czyli na wynalazcach, racjonalizatorach.

W społecznych staraniach o wyższą efektywność, o najlepsze wykorzystanie coraz kosztowniejszych materiałów można liczyć na tych, którzy potrafili praktycznie wykorzystać naukowe idee.

Wiadomo, jak opłacalne jest inwestowanie w naukę, w postęp techniczny. A w całym tym dziale do najopłacniejszych należą wydatki na praktyczne zastosowanie pomysłów przygotowanych w laboratoriach bądź powstających przy warsztacie. Jak wynika bowiem z ostatnich danych, złotówka wyasygnowana na wdrożenie pomysłu racjonalizatorskiego bądź wynalazczego daje w efekcie osiem złotych. Jest to więc rzeczywiste patentowy sposób na zwiększanie efektywności wykorzystania każdego kilograma surowca, każdej maszyny czy kilowata mocy zainstalowanej w fabrycznym wyposażeniu. Jak ostatnio podliczono, nasza gospodarka zyskała sobie w ten sposób w latach 1971-1976 efekty warte około miliarda złotych. To rzeczywista kwota ogromna, za którą kryją się drobne i większe usprawnienia dokonane przez pracowników, jak i ważne innowacje wpisane do kart inżynierskich osiągnięć ludzi zatrudnionych w instytucjach i laboratoriach.

Zarówno międzynarodowe porównania jak i wewnętrzny rachunek możliwości i potrzeb wskazują na to wyraźnie, iż korzyści z tak przygotowywanego postępu technicznego mogłyby być znacznie większe. Kraj, który dysponuje taką gęstością kadry inżynierskiej jaką mają przemysłowe mocarstwa, który szczyty się wysokim przygotowaniem zawodowym pracowników, osiąga proporcjonalnie mniej efektów z wynalazczości i innych form postępu technicznego niż najbliżsi sąsiedzi. Zresztą pośrednią sprawą jest znakomita ilustracja stosunkowo niskiej atrakcyjności technicznej naszych wyrobów i metod wytwórczych pozostałe niski udział produkcji eksportowej (przeciętnie 12-procentowy), kłopoty w konkurencyjnych stardiach spowodowane wysokim poziomem kosztów, bądź mniejszymi walorami wyrobów. Dlatego też na drugą po-

łową obecnego dziesięciolecia przyjęto — kierując się materialnymi przesłankami — iż cały ten ruch wynalazczości pracowniczej i racjonalizacji powinien przynieść gospodarce minimum 80-90 miliardów złotych w przeliczeniu na ekonomiczne efekty. Za całkowicie realne uznano podniesienie liczby wchłanianych przez gospodarkę projektów do 1.150 tys. z 1.800 tys. spodziewanych zgłoszeń. Biorąc pod uwagę potencjał intelektualny, wyposażenie laboratoriów i instytutów (z tych jednostek pochodzi prawie 3/4 zgłoszeń wynalazczych), zawodowe przygotowanie robotników, takie właśnie wielkość wpisano do planu pięcioletniego.

Tak ukierunkowany postęp techniczny jest jednym z warunków wykonania społecznych zamierzeń obecnego pięcioletnia. Nikt i nie zastąpi 80-90 miliardów złotych efektów (materialnych, wydajnościowych) zapisanych w planie na konto wynalazców i racjonalizatorów. Tymczasem tempo wpływu złotych z tego konta jest niższe niż oczekiwało.

Powody małej chłonności innowacyjnej niektórych branż zostały już dokładnie zewidencjonowane — chodzi o ustalenie działań koniecznych dla otwarcia gospodarki przed postępem technicznym w tej praktycznej, bezpośredniej formie.

Nieodzwonne tu jest ulepszenie przez administrację przemysłową systemu sterowania całym ruchem wynalazczości. Pomysły genialne w swojej prostocie i wykonaniu, przychodzące do głowy bez związku z sytuacją w przedsiębiorstwie w konkretnej technologii czy konstrukcji, zdarzają się bardzo rzadko. Chodzi więc o sprawne podsuwanie ludziom z wyobraźnią i praktyką, tematów do odkrywczych myślenia, konkretnych spraw do rozwiązania.

A skoro wynalazek nie powinien być (w ogromnej większości nie jest) dziełem przypadku, lecz planowego poszukiwania — również planowe i sprawne powinno być wprowadzenie pomysłu do przemysłowej praktyki. Po prostu w planach przedsię-

wzięcia i branż powinny się znaleźć środki (finansowe, rzeczowe) na szybkie sprawdzanie użyteczności proponowanych rozwiązań i produkcyjne wykorzystanie. Nie ma dotąd takiej przezorności w naszym przemyśle, choć wydaje się, iż nie łatwiejszego, jak powierzyć ten obowiązek ośrodkom badawczym.

Postęp — ten oparty na nauce — daje wspaniałe skutki dla jakości życia, ale też kosztuje piekielnie drogo. Na badania, na praktyczne zastosowanie wyników wydajemy dziś około dwóch i pół procent dochodu narodowego, czyli pięćdziesiąt miliardów złotych. Do niektórych tematów w ogóle nie mogliby się zabrać nasi naukowcy, ze względu na koszt aparatury, technologii (przykład: obserwacje przy użyciu sputników, akceleratorów wielkiej mocy), gdyby nie międzynarodowe współdziałanie przede wszystkim — z grupą krajów RWPG. Oczywiście, partnerzy w równym stopniu korzystają z polskiego potencjału badawczego.

Naukowo-techniczna współpraca z zagranicą stała się działaniem o tak wielkiej, materialnej wartości, że stanowi już samodzielny dział w planach społeczno-gospodarczych rozwoju. Dość powiedzieć, że z najważniejszymi partnerami, z państwami radzieckimi, czeskosłowackimi, NRD-owskimi polskie ośrodki pracują obecnie nad rozwiązaniem ponad sześćset tematów, mających praktyczny, przemysłowy charakter.

I tak polskie i radzieckie placówki zajmują się przede wszystkim problemami energetycznymi, górnictwem, chemią, elektroniką, a także — z branży budowy maszyn. Wynikiem ponad trzydziestu prowadzonych wspólnie prac powinny być m. in. projekty dużych elektrociepłowni i sieci ciepłowniczych, nowe procesy technologiczne (wraz z konstrukcjami odpowiednich, zautomatyzowanych urządzeń) dla górnictwa węglowego, nowoczesne wagony przystosowane do dużych prędkości, automatyczne systemy sterowania procesami technologicznymi (z użyciem komputerów), instalacje do masowej produkcji kwasu siarkowego z siarki i pyłów.

Zestaw ponad 130 tematów obejmuje wspólne prace badawczo-rozwojowe, kontynuowane z ośrodkami czeskosłowackimi, ponad 110 — z pla-

cowkami NRD. Współdziałanie naukowców Polski i CSRS skupia się na sprawach przemysłu maszynowego, węglowego, hutniczego, chemicznego, w środkach automatyzacji i ochronie środowiska. Natomiast współz z NRD rozwiązuje nasi naukowcy zagadnienia z dziedziny włókiennictwa i maszyn do przemysłu włókienniczego, technologii chemicznych, budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego, immunologii, cybernetyki, kriogeniki, ochrony przed korozją.

W ostatnim czasie, wraz z pogłębieniem ekonomicznych efektów tej międzynarodowej współpracy, daje się zauważyć dążenie do przełamania tradycyjnych form, polegających na podziale tematu i wymianie wyników doświadczeń. Powstają wspólne zespoły badawcze, wspólne laboratoria i biura projektowo-konstrukcyjne. Zwiększa się liczba ośrodków koordynacyjnych dla wspólnych badań — jest już ponad 50 takich ośrodków. Dodac tu jeszcze warto, iż w wybranych tematach nasze placówki naukowe współpracują z ośrodkami w USA, Francji, Szwecji, Anglii i innymi.

Współpraca z zagranicą — to także kształcenie kadr. W ciągu roku na pełnych studiach wyższych przebywa — w krajach socjalistycznych — ok. 2750 studentów, ponad czterystu obywateli polskich kontynuuje studia doktoranckie, a ponad 6000 przebywa na stażu. Na studiach w Polsce przebywa ok. 3700 osób. Zjawiskiem ze wszech miar interesującym jest stale zwiększanie liczby studentów obcokrajowców polskiego pochodzenia, która sięga obecnie 200 osób.

Naukowa i techniczna współpraca z zagranicą a ściślej — przede wszystkim z trzema najbliższymi sąsiadami — przynosi materialne, wymierne efekty w postaci skrócenia czasu i zmniejszenia kosztów postępu, a w niektórych przypadkach w ogóle umożliwia prowadzenie badań. Gdyby policzyć zeszlaczne wyniki,

spodarczego rozwoju jakakolwiek zwłoka w usuwaniu przeszkód utrudniających wykorzystanie myśli wnoszącej postęp techniczny wielce szkodzi społecznemu interesowi. W każdym punkcie naszej ekonomiki musi się znaleźć miejsce dla wynalazcy, racjonalizatora.

Współpraca wspiera postęp

użytkane we współdziałaniu z jednym tylko partnerem — ze Związkiem Radzieckim, okazałoby się niechciane, że była to jedna z najopłacniejszych inwestycji dla obu partnerów. Samobieżne kombajny do zbioru zieleni, nowe pestycydy, aparaty defektoskopowe dla kolejnictwa, technologia białka teksturowanego, metody klimatyzacji budynków 20-40 kondygnacyjnych, to rozwiązania warte setki milionów złotych. Ponadto ułatwia się w ten sposób kooperację produkcyjną, która w obrocie polskiego handlu zagranicznego z krajami RWPG osiągnęła w tym pięcioletnim okresie ok. 250 miliardów złotych dewizowych.

Wartości wnoszone przez współpracę z ośrodkami naukowo-badawczymi krajów sąsiednich mają też istotny, acz niewymierny wpływ na ekonomiczne skutki postępu technicznego.

To warto wiedzieć, że właśnie na konto nauki i techniki zapisać trzeba będzie zmniejszenie pracochłonności w budownictwie mieszkaniowym z 22 roboczogodzin na wykonanie metra kwadratowego powierzchni w roku 1975 do 18 w roku 1980, skrócenie cyklu budowy z ośmiu do siedmiu miesięcy, podwojenie wyposażenia energetycznego — do 22 KM na robotnika. W metalurgii zmniejszy się — w tym czasie i w ten sposób — zużycie koks na tonę surowicy o 50 kg, w przemyśle maszyn ciężkich udział produkcji nowej wzrośnie do 20 proc. (z ok. 10 proc.), a w górnictwie węgla kamiennego udział mechanizmów w wydobyciu sięgnie aż 95 proc. W każdym z tych przypadków i dziesiątkach podobnych wskazywanych przez współpracę z partnerami, która staje się materialnym czynnikiem w planowaniu.

Rozmowa z profesorem dr. MIROSLAWEM MOSSAKOWSKIM, dyrektorem Centrum Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej PAN w Warszawie.

Problematyka fizjologii i patofizjologii starzenia się jest zagadnieniem badawczym, nad którym pracuje od wielu lat szereg ośrodków naukowych na świecie. Obecnie gdy postęp cywilizacji, rozwój medycyny zapobiegawczej, doskonalenie diagnostyki lekarskiej i metod leczniczych sprawiły, że człowiek urodzony bez wad rozwojowych i wolny od genetycznie uwarunkowanych procesów biologicznych ma szansę dożyć zaawansowanej starości, problem ten ma szczególne znaczenie.

Mógł, jak wiadomo, stanowić narzędzie integracji i regulacji czynności wszystkich układów i narządów, stąd też starzenie się mózgu jest ściśle związane z procesem starzenia się całego organizmu. Niestety do tej pory — mimo intensywnych prac badawczych — przyczyny i mechanizmy starzenia się organizmu, a więc także mózgu, nie zostały jednoznacznie wyjaśnione. Brak jest jednolitej teorii dostatecznie podbudowanej faktami, która pozwoliłaby na wyjaśnienie całego bogactwa faktów i zjawisk składających się na proces starzenia się.

Cechą charakterystyczną więk-

szości teorii jest fakt, że ich autorzy pojęciowym zjawiskom lub nawet zespołom zjawisk i, częściowym aspektem nadając range uniwersalną, nie zwracając uwagi na niezgodność stawianych przez siebie hipotez z faktami biologicznymi.

Wiadomo, że starzenie się moż-

żenia się organizmów jest tak duże, że ich wyliczenie zajęłoby kilkanaście stron. Wśród wielu teorii chciałbym wspomnieć o tych, które przyczynę i mechanizmy starzenia się upatrują w funkcjonowaniu aparatu genetycznego komórki, zawierającego informacje regulujące całością jego procesów życiowych. Teorie wiążące starzenie się z uszkodzeniem aparatu genetycznego zakładają udział w procesie starzenia

wodując zaburzenia informacji genetycznej komórki, prowadzące do upośledzenia jej funkcji lub do mutacji komórkowych. Reakcje wolnorodnikowe mogą leżeć również u podłoża zmian w strukturze układów enzymatycznych odpowiedzialnych za biosyntezę białek. Atrakcyjność teorii wolnych rodników wynika z możliwości przeciwdziałania ich funkcjonowaniu. Istotną rolę odgrywają tzw. antyoksydanty, do

ra, teoria jest najbliższa wyjaśnieniu mechanizmów starzenia się tkanki nerwowej?

Sądzę, że żadna z obecnych teorii nie wyjaśnia zjawiska w całości. W wielu spośród nich zawarte są natomiast elementy prawdy. Mnie osobiście najbardziej odpowiada teoria tzw. zegara genetycznego — tj. genetycznie zakodowanej informacji o czasie biologicznego funkcjonowania komórki. „Zegar genetyczny” komórki regulowany i modyfikowany jest przez oddziaływanie czynników zewnętrznych, z których zapewne ważną rolę odgrywa zarówno wolne rodniki, i mechanizmy immunologiczne oraz szereg innych czynników prowadzących do zaburzenia funkcjonowania układów, które regulują syntezę chemiczną, leżące u podłoża zarówno prawidłowego funkcjonowania, jak i biologicznego istnienia.

Jestem głęboko przekonany, że badania prowadzone w bardzo licznych ośrodkach na świecie przyczynią się do precyzyjnego poznania prawidłowości rządzących tymi procesami, co pozwoli na pełne spełnienie postulatów dawania życia ludzi.

Notowała:
Teresa Skrzyńska

NA TROPIE PRZYZYN STARZENIA SIĘ

gu powoduje, iż zachodzą w nim różne zmiany. Między innymi procesowi starzenia się mózgu towarzyszą zmiany układu chemicznego tkanki nerwowej i jej metabolizmu. Zmiany dotyczą składników chemicznych mózgu — zarówno nieorganicznych, jak i organicznych, a więc wody, jonów, kwasów, białek, tłuszczów i węglowodanów. Procesy starzenia się tkanki nerwowej prowadzą do zmian jej struktury i funkcji.

Istnieje wiele teorii na temat mechanizmów starzenia się mózgu, które z nich, zdaniem Pana Profesora, są najbardziej interesujące?

— Liczba teorii na temat sta-

zarówno czynników wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Mogą to być np. substancje chemiczne, działanie promieniowania jonizującego, jak również i czynniki biologiczne.

Odkrycie powolnych wirusów pozwala na wysunięcie hipotezy, że należą one do czynników, które mogą odgrywać istotną rolę w procesie starzenia się.

W ostatnich latach istotne znaczenie przypisuje się działaniu tzw. wolnych rodników. Stanowią one produkt pośredniej przemiany prawidłowych procesów metabolicznych. Związki te wchodzą łatwo w połączenia chemiczne z licznymi substancjami, m. in. z kwasami nukleinowymi, po-

których należy m. in. witamina E. Dieta niskotłuszczowa z kolei ogranicza pulę wolnych rodników przyjmowanych z pokarmem.

Teorią związaną z upośledzeniem funkcji aparatu genetycznego komórki jest immunologiczna teoria starzenia się, która zakłada, że molekularne uszkodzenia komórek układu immunologicznego prowadzą w efekcie do zmian jego czynności leżących u podłoża starzenia się całego organizmu. Podstawową rolę odgrywa uruchomienie mechanizmów autoimmunologicznych skierowanych przeciwko tkankom ustroju.

A jaka, zdaniem Pana Profesora-

WIADOMOŚCI Z MIASTA

coco
nasz
głoszy martwi

Dziura w płocie - problemem

Dzieci z zakładowego żłobka nr 1 za sprawą nas, dorosłych (niektórych nawet rodziców) muszą cały dzień spędzać w murach budynku bez możliwości zabawy na świeżym powietrzu. Maluchy na pewno już wiedzą dlaczego tak być musi, zapewne znają i rozumieją wagę problemu a rozumiałyby będą dalej cierpliwie czekać aż ogólna sytuacja w przemyśle maszynowym i na rynku pracy ulegnie poprawie. Co prawda odpowiedzialnych za istniejący stan dorosłych dziwi, że dzieciarnia nie chciała dotychczas pojąć że załatwienie dziur w ogrodzeniu żłobka (trzeba na to około 30 mb. siatki) to nie taka prosta sprawa, jakby się im i ich opiekunom wydawało.

My dorośli wiemy, że do realizacji tego przedsięwzięcia potrzebne jest: zlecenie, projekt, harmonogram, fachowcy, siatka, decyzja, a także wiele, wiele wstępnych rozmów, uzgodnień, lustracji, targów kto ma to robić, podpisać, akceptować, kontrować itd. itd.

Oceniają na pewno motywy naszego postępowania gdy dorosną, a na razie jak słychać — rosną szybko narzekając troszeczkę na brak ruchu i świeżego powietrza, licząc się jednak z tym, że załatwienie dziur doczekają dopiero ci, którzy przyjdą kiedyś po nich.

Oj biedne, biedne te dzieci, że mają nas za swoich rodziców a zakład za gospodarza żłobka.

u.

Gdzie się bawić?



Wyasfaltowane place zabaw to zмога świdnickich dzieci i rodziców bandażujących kolana swoimi pociechom. Wszyscy czekamy niecierpliwie by władze miasta zaprzęstały tych prac. A tymczasem znaleziona garstka zwykłego piachu (niekoniecznie w piaskownicy) cieszy niezmiennie.

NAST

Jest sporo ludzi w naszym kraju a tym samym i w Świdniku, którzy mniemają, iż są szczególnie predystynowani do korzystania z wszelakich dóbr społecznych. Trzeba przyznać, że ta bardzo praktyczna dewiza może przysparzać jej wyznawcom cały szereg profitów — oczywiście całkiem niezależnych, ale co z tego? Społeczne, państwowe zbyt często jeszcze w niektórych świadomościach „zakutych łbach” kojarzy się z „niczym”.

* * *

Były ongiś podobno — bo nie za moich czasów, afery z wynoszeniem w częściach kompletnych motocykli z przedsiębiorstwa, w ostatnich latach pewna część fab-

rycznych narzędzi została upłynioną na chłonnym rynkuach orientalnych przez rodzinnych turystów-kramarzy, zaś obecnie na potęgę giną kwiatki a nawet krzewy z zakładowych kłombów i trawników. W przyrodzie jako takiej część z nich istnieje i rozwija się dalej — stanowią one po przemieszczeniu ostatek balkonów lub dzieł tego nowego

KTO I PO CO KRADNIE KWIATKI?

gatunku złodziei mienia społecznego. Większość jednak zostaje bezmyślnie zniszczona, gdyż wiele roślin nie lubi powtórnego przesadzania, ewentualnie ciężko znosi pobyt w kieszce. Inne natomiast wręcz solenizantowi pozwalają zaozczędzić parę złotych. Wystrzegajmy się osób, które przynoszą nam kradzione kwia-

Od dwóch lat straszy

Mieszkańcy drugiego bloku patronackiego, już od dwóch lat oczekują na wykonanie elewacji zewnętrznej swojego budynku, który straszy swym wyglądem, z powodu partactwa budowlanców z LPBM. Na wschodniej ścianie budynku wisi tablica informująca „Uwaga strefa niebezpieczna”. Jej pobyt uzasadnić można tym, że ze ścian zwisają deski przybite od dwóch lat do murów budynku podczas prowadzonych prac budowlanych oraz zagrożeniem jakie spowodować mogą fruujące na głowy przechodniów kawałki źle zespolonych elementów. Już dzisiaj potrzebna jest ekipa robotników do wykonania elewacji budynku, tylko kto ich tu skieruje?

Zgodnie z zaleceniem wojewody lubelskiego o ostatecznym wykonaniu tych prac jesienią 1977 r. do dziś nic ciekawego się tu nie dzieje.

PIJACKIE REWIRY

„Zielona trawka” w sadzie obok kina „Lot” jest ulubionym miejscem opróżniania butelek mocnego trunku przez mało kulturalnych panów. Obok często bawią się dzieci i są świadkami szumnego zachowania się bywalców. Przysłałaby się tu częsta kontrola funkcjonariuszy MO, aby przepędzić miłośników tego typu libacji. Mnóstwo dołów, wysypiska gruzów i śmieci są miejscem zabaw dzieci a o wypadek przecież nie trudno.

Stan jaki prezentuje wspomniany teren, przypomina żalony widok miejsca zapomnianego przez człowieka. Tylko okazałe grusze i jabłonie przypominają, że przed laty ktoś tu gospodarował.

SEZONOWE PRACE

Tereny po obu stronach ulicy Przedowników Pracy, od kilku lat rujnowane są przez spychacze i koparki. Jeszcze trzy lata temu zmora mieszkańców miasta była przebudowa przejazdu i wzniesienie wiaduktu kolejowego. Zdajemy sobie sprawę, że uzbrojenie terenu wymaga wielu niezbędnych prac przy najbliższej ulicy Świdnika liczącej ponad trzy kilometry, a ciągnąć się od WSK przez kol. Krepiec po „krzyżówki” z szosą lubelską. Martwi nas tylko, że pracownicy wielu firm wykonujących tam roboty ziemne robią wrażenie iż zależy im, by na jak najdłuższy okres starczyło tu pracy. Na przykład ekipy KPR Inż. nr 1 z Lublina ustanowili swoisty rekord w wydajności pracy. Jedno z zabudowań gospodarskich w kol. Krepiec, odcięte w połowie kwietnia głębokim rowem od głównej drogi komunikacyjnej. Jest to brak odpowiedzialności ludzi, którzy poza tym wystawiają mierną wizytówkę naszemu miastu, wielokrotnie zwyciężającemu w konkursach czystości.

Uroczysta akademii w straży



Z okazji Dnia Strażaka na wyższe stopnie pożarnicze awansowało pięciu funkcjonariuszy — pracowników ZZSP w WSK. Do wyróżniających się pracowników ZZSP należy ogniomistrz Zenon Gęba.

Fot. K. Majkowska

DZIEŃ DZIECKA



W tym dniu bawiono się hucznie w szkołach, przedszkolach i żłobkach. Niezmiernej radości dostarczyła najmłodszym mieszkańcom spółdzielnia mieszkaniowa przygotowując ciekawe imprezy na całe popołudnie w dniu święta dziecka. Pomysłano o wszystkich dzieciach, a więc konkurs piosenki pod chmurką, zawody na rowerach, wrotkach, rysunek na asfalcie, teatrzyk kukielek — miały mnóstwo zwolenników. Gratulujemy spółdzielni dobrego pomysłu, a co na to inne instytucje w mieście?



kwiaty z doniczek i ogródków ustawionych w holach, przed zakładem i w parku. Nagminnie łamane są bzy i kwitnące krzewy ozdobne. Fe, nieładnie panie i panowie!

* * *

Duży jest społeczny wkład pracy w dzieło upiększania otoczenia hal i budynków również sa-

ne draństwo i ja bym takich...

Aktualnie rośliny, którym udało uchwycić się przed zakusami złych ludzi troskliwie pielęgnowane kwitną nad podziw ślicznie. Jednych cieszy sam widok, innych dopiero zerwanie kwiatka, powąchanie i wyrzucenie. Tym drugim chciałbym powiedzieć, że jest to własność nas wszystkich i bez naszej zgody nikt nie ma prawa ruszyć cokolwiek z kłombu. Z części przez siebie wypracowanych środków pokrywamy wydatki związane z utrzymaniem zieleni, ale nie mamy zamiaru finansować złodziejskiego procederu uprawianego przez niektórych osobników.

Żabko

mej załogi. Ci, co biorą czynny udział w robieniu wiosennych porządków mają satysfakcję, że i za ich przyczyną pracuje się nam wszystkim przyjemniej, ale grupa tych co przeważnie stoją z boku nie tylko nie potrafi uszanować cudzej pracy, lecz jeszcze niweczy bezcelnie efekty czyjegoś wysiłku. Jest to normal-

kwiatów, w tym także nowych odmian hodowlanych i rozmnażanych nieraz latami. Z roślin cebulowych najchętniej jest tulipanów, krokusów, szafirków; z bylinowych — prymulek, rozchodników. Były też trzy maki syberyjskie, lecz wandy nie pozwoliły spokojnie rosnąć tym rzadkim u nas roślinom. Znikają

PLENUM ZARZĄDU FKS „AVIA”

(Dokończenie ze str. 1)

wy znak jakości w klubie, winien być wspólnym celem zarówno członków zarządu jak również trenerów, instruktorów, działaczy i sportowców ze wszystkich sekcji.

Pierwszoplanowe działanie to współpraca w szerokim znaczeniu tego słowa ze szkołami w Świdniku. Jeżeli chłopiec czy dziewczynka w wieku 13-14 lat nie polknie w szkole przysłówkowe bakcyla sportowego, na nic zdadzą się później wysiłki w klubie.

Do tego trzeba chęci ze strony uczniów jak i nauczycieli wf. Tych ostatnich w niedalekiej przyszłości nie powinno u nas zabraknąć.

Widzę ich na pełnych etatach w szkołach, a na pół etatach w klubie. Kadra trenersko-instruktorska z własnego środowiska to moim zdaniem wielka rzecz.

red. — Czy może pan powiedzieć już dzisiaj jakie dyscypliny sportowe mogą być w najbliższym czasie zasilone instruktorami z naszego środowiska?

J.M. — Proszę bardzo. W piłce nożnej — absolutem warszawskiego AWF-u będzie Marek Rej z Białej Podlaskiej zaś — Grzegorz Król. W siatkówce — Robert Madej również z Białej Podlaskiej. W pływaniu — Zdzisław Stypiński (AWF — W-wa) i bracia Andrzej i Jacek Miculowie (AWF — Poznań). W pięcioboju nowoczesnym — Marek Kowalczyk (AWF Warszawa),

znalazłbym z pewnością jeszcze kilku innych.

red. — Ciekawą koncepcję pracy w klubie superował na plenum dyrektor naczelny przedsiębiorstwa...

J.M. — Istotnie! Padła ciekawa propozycja by dyrektorzy z poszczególnych pionów zakładu zostali opiekunami bądź też patronami poszczególnych sekcji sportowych.

Nie obyliby się bez rywalizacji, a co chyba najważniejsze sekcje mogłyby liczyć na pomoc swoich patronów. Ułatwiłoby to życie działaczom a zwłaszcza kierownikom poszczególnych sekcji.

red. — O właśnie! A jak widzi pan dalszy rozwój sekcji w klubie?

J.M. — Siatkówka powinna wrócić do I ligi, to nasze główne zadanie. Za siatkówką przepada głównie młodzież. Tematu tego nie trzeba dalej rozstrzygać, znają go wszyscy doskonale.

Jeżeli chodzi o piłkę nożną, to muszą się jak najdłużej utrzymać w II lidze. Jesień nie będzie z pewnością łatwa. Gdzie te czasy trenera mgra T. Wojewódzkiego, kiedy to w drużynie piłkarskiej ruli się od młodych piłkarzy ze Świdnika. Po dziś grają jego wychowankowie, aczkolwiek różnie niekiedy na nich patrzył...

W boksie — stabilizacja w II lidze i stonowa przebudowa zespołu. Co dalej? — zobaczymy. W tenisie ziemnym nie brak perspektyw i młodych talentów. Moda na ten sport trwa. Koniecznie potrzebny jest jednak jeszcze

jeden szkoleniowiec. W pływaniu — stawiamy jak zawsze na młodzie. Kończy studia w Warszawie Zbigniew Wiechlik. Wiążemy więc z jego powrotem duże nadzieje.

W koszykówce — dominują w naszym regionie Start i Lublinianka. Jeżeli nasi młodzi koszykarze potrafią zwyciężać będziemy się bardzo wszyscy cieszyli. Szachiszy w I lidze. Nie ma również powodów do żmartwień. Niech nadal grają i wygrywają.

Wracam do tego co wcześniej powiedziałem. Każda sekcja winna solidnie pracować na swój znak jakości.

red. — Interesuje nas sprawa obiektów sportowych.

J.M. — Te, które posiadamy trzeba chronić, szanować i konserwować. Uczynimy wszystko, aby jak najszybciej oddać do użytku trzy nowe boiska treningowe do piłki nożnej.

red. — Klub nasz jest klubem fabrycznym, ale nie działa w oderwaniu od miasta...

J.M. — To prawda. Podpora finansowa klubu jest głównie załoga WSK. Szczodra i hojna. Niepowodzenia sportowców czołowych sekcji szarpają od dłuższego czasu nerwy kibiców. Prosimy o cierpliwość i wyrozumienie! Będzie lepiej! Pomoc dla klubu ze strony władz miejskich jest coraz bardziej odczuwalna. Wspólny front działania pozwoli przezwyciężyć wiele trudności. I oby jak najszybciej!

red. — Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał i notował
Mieczysław Kruk

27 SIERPNIA I-SZY MECZ BOKSERÓW

W sierpniu rusza do boju II liga bokserka. Pięściarze „Avii” pilnie przygotowują się do nowego cyklu rozgrywek. Pierwszy mecz 27 sierpnia br. we Wrocławiu z miejscową Gwardią. Przeciwnik groźny, nie mniej aniżeli pozostałe drużyny to znaczy BBTŚ Widzew, Śląsk czy Gwaria (Białystok). Wiele zależy będzie od pracy w czasie wakacyjnej przerwy. Jeżeli wszyscy bez wyjątku solidnie przyłożą się do treningów — nie powinno być źle.

Nikt nie liczy na błyskawiczny powrót bokserów do ekstraklasy, niemniej jednak ten ambitny zamiar trzeba będzie z czasem realizować.

Pierwszy rok kwarantanny w

II lidze to przede wszystkim poznanie wartości i sił młodej generacji. Starsi wiekiem i stażem zawodnicy dla przykładu — Józef Wyszomirski czy Ryszard Sitkowski będą mieć jeszcze wiele do powiedzenia i nadal należy na nich liczyć.

Być może, że w zespole pojawią się nowe twarze. A jeżeli tak, to zdalaby się głównie — dobra „mucha” i wartościowy zawodnik w wadze ciężkiej. W tych kategoriach jesteśmy bowiem chyba najslabsi.

Praca w sekcji będzie bardziej wszechstronna, jeżeli znajdzie się w niej kilku dobrych działaczy.

Stąd też ofiarni działacze bokserzy nadal poszukiwani.

k.

II miejsce Ogniska TKKF Świt w Poniatowej

W tegorocznym festynie sportowo-rekreacyjnym 5 największych zakładów Lubelszczyzny — zwyciężyli sportowcy-amatorzy z Puław. Zaszczynie drugie miejsce przypadło w udziale drużynie Ogniska TKKF „Świt” ze Świdnika.

Zespół nasz zdobył trzy pierwsze miejsca a mianowicie: w siatkówce mężczyzn, w kajakarstwie i w strzelaniu z łuku. W przeciąganiu liny zespół świdnic-

ki uległ w finale drużynie z Puław.

II miejsce zdobyły również świdnickie siatkarki. Do pełnego szczęścia brakowało reprezentacji ze Świdnika tylko 3 pkt.

Zdecydowała przegrana zespołu. Na przyszły rok festyn zorganizowany zostanie przez „Agromet” w Świdniku. Nadarzy się więc okazja do rewanżu.

(k-k)



Już wkrótce urlopy. Coraz trudniej o taki zielony i cichy zakątek.

Drużyna wydziału łopat mistrzem w piłce nożnej

Piłkarska spartakiada została zakończona. Na najwyższym podium stanęła niespodziewanie dru-

żyna piłkarska z wydziału łopat. W meczu z wydziałem mechanicznym piłkarze z wydziału łopat

przegrali aż 0:4 i o dziwo... zdobyli tytuł mistrzowski.

Jak do tego doszło? Przy weryfikacji składów okazało się, że w zespole wydziału mechanicznego grał „zawodowiec” z KS „Świdniczanek” — Krzysztof Kłobukowski.

Nie pomogły protesty i zażalenia. Komisja weryfikacyjna utrzymała w mocy swoje postanowienie — dyskwalifikując wydział mechaniczny. W ten sposób najlepsza według opinii wielu speców piłkarskich — drużyna spartakiady — z wydziału mechanicznego pożegnała się z tytułem mistrzowskim.

Mechanicy — przez cały czas trwania rozgrywek stracili tylko jedną bramkę.

Wicemistrzem spartakiady został zespół popularnych „Łodówek”, który zremisował z wydziałem mechanicznym — brązowym medalistą.

Wszystkim zespołom serdecznie gratulujemy!

(k)

Zakończenie spartakiady w piłce siatkowej

30 maja zakończyła się międzywydziałowa spartakiada w piłce siatkowej. Zorganizowana przez Ognisko TKKF-Świt przy współpracy Zarządu Zakładowego ZSMP.

W rozgrywkach brało udział 12 drużyn wydziałowych. W ciągu 6 dni rozegrano 18 meczów, które sędziował Piotr Wybrański. W finale zmierzyły się cztery zespoły.

Pierwsze miejsce zajął wydział obróbki mechanicznej 6:0; II wydział mechaniczny 4:2; III wydział obróbki mechanicznej 2:4; IV wydział narzędzi i sprawdzianów 0:6.

W zwycięskim zespole grali: Krzysztof Dejer, Marian Guz,

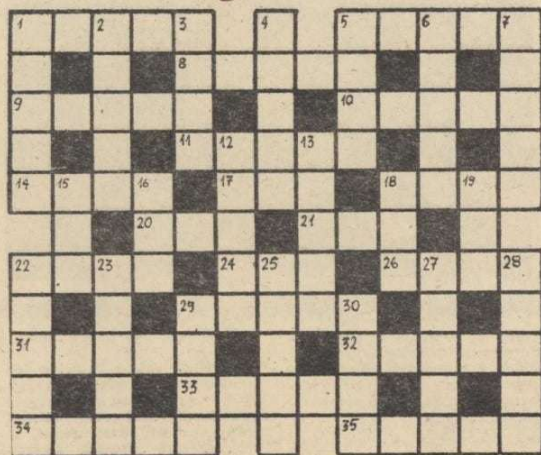
Stanisław Król, Andrzej Kręczkowski, Bogdan Scibor, Marian Smoliński, Włodzimierz Swenarek, Ireneusz Szymański.

Na zakończenie spartakiady trzem pierwszym zespołom upominki wręczyli przedstawiciele ZZ ZSMP i Ogniska TKKF-Świt.

W podsumowaniu stwierdzić należy, że poziom rozgrywek był wysoki, mecze były zaciekłe ale prowadzone w sportowej i koleżeńskej atmosferze.

W porównaniu z rokiem ubiegłym więcej wydziałów brało udział w spartakiadzie. Mamy nadzieję, że w następnym roku zainteresowanie będzie jeszcze większe.

Krzyżówka



POZIOMO: 1. rozbójnik morski; 5. liczebnik; 8. rezultat; 9. trąd; 10. dowód niewinności; 11. kiera; 14. tutez; z ryb i ssaków morskich; 17. czarodziej, czarnoksiężnik; 18. duży ogród ozdobny z alejkami spacerowymi; 20. uroczysty utwór poetycki; 21. gatunek wierzby; 22. w nim dokonywane są operacje pieniężne; 24. przepływa przez Turyn; 26. dawniej wyżyszenie, całodienne utrzymanie; 29. czołowy polityk węgierski; 31. ośrodek turystyczny-wypoczynkowy w woj. nowosądeckim nad Popradem; 32. instrument muzyczny z grupy idiofonów; 33. w mitologii greckiej skrzydlaty koń Zeusa; 34. acani; 35. tworca.

PIONOWO: 1. np. Franciszek Zwirko; 2. jednostka monetarna Indii, Pakistanu; 3. drużyna sportowa złożona z najlepszych zawodników różnych klubów; 4. alkaloid występujący w liściach herbaty; 5. próbny okres pracy przed objęciem samodzielnego stanowiska; 6. grupa ludzi wyróżniająca się spośród otoczenia pod jakimś względem; 7. rodzaj gwoźdźca; 12. terytorium federalne w ptn. Brazylii; 13. tarcza Zeusa-wykuta przez Hefajstosa; 15. grecka matka bogów; 16. część składowa bromu; 18. piękny ptak; 19. okres czasu; 22. zjawisko atmosferyczne; 23. dopływ Warty; 25. rzeka w ptn. Włoszech; 27. pierwsze wyjścia kartą w grze; 28. najwyższy głos męski; 29. pięć tuzinów; 30. pokrywa przedmioty wykonane z żelaza.

GŁOS ŚWIDNIKA

Redaguje zespół w składzie:
MARIA BALICKA
redaktor naczelny —
przewodnicząca kolegium
WŁODZIMIERZ LORENC
zastępca przewodniczącej
kolegium
JAN TARAJKO
publicysta

MIECZYSLAW KRUK
redaktor rozgłośni zakładowej
IRENA WIERZCHOŚ
redaktor

Zdzisław Mazur, Henryk Kamiński,
Helena Grudzińska, Witold
Smętny, Ludwika Socha.

Adres redakcji 21-045 — WSK
Świdnik k. Lublina tel. 120-61
wewn. 249

Drukarnia zakład. WSK-Świdnik
z. 909 z dn. 1.06.78 r. 3.000 — T-3